

## BIELAN O ATOMIE: PO DECYZJI AMERYKANÓW WS. NS2 POWINNIŚMY PRZYCHYLNIEJ SPOJRZEĆ NA PROPOZYCJĘ FRANCUSKĄ

Prezydent USA Joe Biden w relacjach z Rosją niestety kroczy drogą Baracka Obamy - ocenił europoseł Adam Bielan. Według niego po decyzjach USA w sprawie Nord Stream 2, w sprawie energetyki jądrowej powinniśmy przychylniej spojrzeć na propozycję francuską - ocenił.

Eurodeputowany Bielan pytany w wywiadzie dla poniedziałkowego tygodnika "Do Rzeczy", czy rezygnacja przez administrację prezydenta USA z sankcji wobec Nord Stream 2 oznacza zgodę Amerykanów na rosyjsko-niemiecki duopol energetyczny w Europie, odpowiedział, że w tej kwestii Bidenowi wystarczyło kontynuować dobre działania administracji Donalda Trumpa.

"Czyli blokować ten projekt poprzez utrzymanie, a być może zwiększenie sankcji wobec Nord Stream 2, do czego wzywały Biały Dom obydwie izby amerykańskiego Kongresu" - ocenił. "Decyzje Kongresu w tej sprawie były podejmowane ponadpartyjnie" - dodał.

"Mimo to prezydent Biden podjął decyzję, która obniża wiarygodność Stanów Zjednoczonych w naszym regionie Europy i daje Putinowi prawo sądzić, że jest de facto bezkarny" - stwierdził Bielan w wywiadzie.

"Decyzja Białego Domu zapadła po kolejnej próbie zamordowania lidera rosyjskiej opozycji Aleksieja Nawalnego. I to próbie podjętej na oczach całego świata. Jeśli to nie podziało otrzeźwiająco na prezydenta Bidena, to trudno powiedzieć, co musiałoby się stać, żeby zmienił swój stosunek do Rosji. Co musiałoby się stać, żeby prezydent USA zrozumiał, że Rosjanie dążenie do jakiegokolwiek kompromisu uznają za przejaw słabości i nasilają swoje agresywne działania" - zastanawiał się polityk.

Według niego Biden i kanclerz Niemiec Angela Merkel "mają usta pełne frazesów o konieczności budowania wspólnego frontu wobec Rosji i walki o wartości", a jednocześnie "przymykają oczy na budowę najważniejszego projektu geopolitycznego, jakim jest dla Putina bezpośrednie połączenie gazowe z Niemcami, które w optyce Kremla pomoże im zwasalizować Europę Wschodnią".

"Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie" - zaznaczył.

"Polska - dzięki działaniom rządu Zjednoczonej Prawicy - będzie w przyszłym roku, kiedy skończy się bardzo niekorzystny dla nas kontrakt jamalski, całkowicie niezależna od dostaw gazu rosyjskiego" - przypomniał.

Bielan pytany, czy kurs obrany przez administrację Bidena w sprawie Nord Stream 2 oznacza, że tracimy amerykańskiego sojusznika przyznał, że "z całą pewnością w czasie rządów Donalda Trumpa Polska znajdowała szczególne miejsce w planach amerykańskich".

"Znalazło to wyraz w zwiększeniu amerykańskiego kontyngentu wojskowego w naszym kraju, wielkich inwestycjach amerykańskich, a także w spektakularnym wsparciu idei Trójmorza. Stąd polski rząd starał się jak najlepiej tę kadencję wykorzystać" - powiedział w wywiadzie dla "Do Rzeczy".



## Gdzie kończy się interes Samsunga, a zaczyna Korei – i vice versa.

Wnikliwa analiza działań jednej z najbardziej tajemniczych i najważniejszych firm na świecie.

Sklep.Defence **24**

Reklama

"Stawia nam się zarzut, że postawiliśmy wszystko na jedną kartę, ale to nieprawda. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Trump może nie uzyskać reelekcji, a jego następcą będzie dla Polski mniej korzystny. Niestety, okazuje się, przynajmniej na razie, że mieliśmy rację" - przyznał.

"Polsko-amerykańskie stosunki nie są symetryczne. USA są potęgą światową, Polska potrzebuje dobrych relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Niemniej w kwestiach tak strategicznych jak choćby współpraca w dziedzinie energii jądrowej musimy wyciągać wnioski z tego, co robią Amerykanie" - ocenił europoseł.

"Mamy na stole również bardzo dobrą propozycję francuską, za którą mogłby pójść również w Brukseli sojusz dotyczący możliwości podtrzymania inwestycji w energetykę jądrową, czego nie chcą Niemcy i dość duża grupa wspierających je krajów" - stwierdził. "Na pewno po decyzji Amerykanów w sprawie Nord Stream 2 powinniśmy przychylniej spojrzeć na propozycję francuską" - ocenił.

Składający się z dwóch nitek rurociąg Nord Stream jest już niemal w całości ukończony. Budowie sprzeciwiają się m.in. Polska, Ukraina i państwa bałtyckie podkreślając, że ukończenie projektu zwiększy zależność Europy od importu gazu z Rosji i rozszerzy polityczne wpływy Kremla na politykę europejską. Realizację projektu popierają Niemcy, Austria i kilka innych państw UE.

Dwa tygodnie temu Departament Stanu USA powiadomił w raporcie dla Kongresu, że zmienił swoje poprzednie stanowisko i zniósł sankcje wobec firmy Nord Stream 2 AG, prowadzącej budowę drugiej części tego rurociągu z Rosji do Niemiec przez Morze Bałtyckie, oraz Matthiasa Warniga, jej szefa. Motywował to "względami bezpieczeństwa narodowego".

We wtorek prezydent USA Joe Biden oświadczył, że "sankcje wobec Nord Stream 2 przyniosłyby efekt przeciwny do zamierzonego". Po raz kolejny zaznaczył też, że był przeciwny projektowi niemiecko-

rosyjskiego gazociągu "od początku". Dodał, że sojusznicy USA w Europie "doskonale znają jego stanowisko w tej sprawie".